# GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 214

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 11 Sierpnia 1830 roku we Srodę.

## WIADOMOSCI HANDLOWE.

### Giełda Warszawska dnia 10 Sierpnia 1830 r.

| Wexle. | | żądano | | płacono | |
|---|---|---|---|---|---|
| Amszterdam 250 z. h. | 2 mies. | 836 | — | 834 | — |
| Berlin 100 tal. | 2 mies. | 592 | 15 | 591 | — |
| Z krot. ter. . . . | . . . | — | — | — | — |
| Gdańsk 100 tal. | 2 mies. | 588 | — | 586 | 15 |
| z krot: ter: . . . | . . . | — | - | — | — |
| Hamburg, 300 Mk. | 2 mies. | 891 | — | 886 | — |
| Lipsk 100 tal. | 3 mies. | — | — | — | — |
| Londyn, 1. l. szter. | 2 mies. | 40 | 20 | — | — |
| Moskwa 100 r. b. | 1 mies. | 180 | 22 | 180 | - |
| Petersburg ditto | 1 mies. | — | — | — | — |
| Paryż, 300 fran. | 2 mies. | 485 | — | 481 | 15 |
| Wiedeń, 150 zł. reń. | 2 mies. | 610 | 15 | — | — |
| Wrocław, 100 tal. | 2 mies. | — | — | — | — |

| Monety | żądano | | płacono | |
|---|---|---|---|---|
| Złoto Polskie za 100 zło. . | — | — | — | — |
| Imperjaly ros. . . . . . : | — | — | — | — |
| Dukaty Hol. nowe 1 sztuka. | 19 | 24 | — | — |
| ditto starc. ważne . | 19 | 21 | — | — |
| ditto na passir. . . . | — | — | — | — |
| ditto austrjackie. . . . | — | — | — | — |
| Frydrychsdory . . . . . | — | — | — | — |
| Pruski kurant . . . . . | — | — | — | — |
| ditto bilety kassowe . | — | — | — | - |
| Assygna Ros. . . , . . | 180 | 5 | 180 | — |
| Bilety bankowe aust: za 100f. R. | — | — | — | — |
| Einlesung Szeiny ditto | — | — | — | — |

| Papiery. | żądano | | płacono | |
|---|---|---|---|---|
| Listy zastawne, (*) | 97 | — | 96 | 18 |
| Obligacje udziałowe po zł. 300 | — | — | 358 | — |
| Assekuracje skarb: . . . | — | — | — | — |
| Obligacje pragskie . . . | — | — | — | — |
| Dow: k. centr. likwidacyjnéj. | — | — | — | — |
| ditto ditto za żołd. . . | 36 | — | 35 | — |
| ditto ditto za inne. . . | — | — | – | — |
| Zapisy drogowe. . . . . | — | — | — | — |
| Obligac. ros. 6 od 100 w assyg. | — | — | — | — |
| ditto ditto w srebrze. . | — | — | — | — |
| ditto 5 od 100 w sr brze. . | — | — | — | — |
| ditto 5 od 100 w Hamb. Cert | — | — | — | — |
| ditto ditto w Poz. Angl. | — | — | — | — |

(*) Nie licząc w to wartości kuponu wynoszącéj gr. 16

## WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

### Wiadomości Warszawskie.

— Dzisiejszą pocztą nadeszły gazety z Paryża z dnia 1 sierpnia: krwawa walka która była najstraszniejszą w dniu 29 lipca ustała, i w dniu 30 nie było słychać wystrzałów. Wojsko wycieńczone bojem i brakiem żywności przez dwa dni cofnęło się do St. Cloud. Przy Versailles stoi 6000 pod dowództwem jenerała Bordesoult; ustanowiony został rząd tymczasowy, który do zatrudnienia się służbą publiczną różnych wydziałów mianował następujących kommissarzy: do spraw zagranicznych jenerała Sebastiani, spraw wewnętrznych xiąże Broglie, skarbu baron Louis, wojny jenerała Gerard; marynarki, vice-admirała Truguet. oświecenia Guizot sprawiedliwości Dupin starszy. Namiestnikostwo królestwa przyjął xiąże Orleanu i wydał odezwę w któréj także oświadcza, że przyjmuje troj-kolorową kokardę. Podług wiadomości z Amszterdamu król miał już wyjechać z rodziną z St. Cloud ku Ostende.

— W dniu 19 z. m. we wsi Zgierzu wojew. Płockiém trzech ludzi kopiąc studnię i będąc 17 łokci w głębi ziemi, zaczęło próbować świdrem na dnie, jak prędko woda im się okaże; gdy świder w ziemię do pewnéj głębokości doszedł, wybuchnęło z otworu tego powietrze, które wszystkich trzech ludzi w jednéj chwili życia pozbawiło. Ciała ich po śmierci zupełnie były sine; przed wypadkiem tym uważano, że wewnątrz ziemi szum słyszeć się dawał który naprzód za wykopaniem, późniéj za wierceniem świdrem, coraz się zwiększał, póki wybuch nie nastąpił.

— *Z Piotrkowa.* D. 26 lipca odbył się popis szkoły wyższéj płci żeńskiéj pod dozorem ochmistrzyni Katarzyny Chodkiewicz. Panny otrzymały pochwały i nagrody. *Z klassy I na nagrodę.* Zambrzycka Marjanna. *Z klassy IIéj na nagrodę.* Leska Emilja, Otocka Honorata. *Na pochwałę:* Biernawska Katarzyna, Lewicka Marjanna, Biernawska Józefa, Dębska Emilja, Nagurska Nepomucena. *Z klassy IIIéj. na nagrodę:* Czaplicka Emilja, Wilczek Walerja, Jabłońska Leopolda. *Na pochwałę:* Stecka Paulina, Stecka Antonina.

— Dnia 27 lipca odbył się popis roczny szkoły wyższéj płci żeńskiéj pod dozorem ochmistrzyni Marjanny Wolgemuth. *Z klassy Iéj zasłużyli na nagrody niższe:* Wojciechowska Karolina, Malinowska Izabella, Modlińska Franciszka, Chrzanowska Józefa, Elżanowska Izabella, Skalska Marcjanna, Porczyńska Antonina, Ziołkowska Salomea. *Z klassy IIéj otrzymały nagrody wyższe:* Żołądkowska Emilja, Sudlecka Kornella, Zielińska Julja. *Nagrody niższe z téjże saméj klassy:* Porczyńska Wiktorja, Maciszewska Józefa. *Z klassy IIIéj otrzymały nagrody większe:* Krakowska Józefa, Gruszkowska Józefa, Orzechowska Emilja, Juhl Emilja.

FRANCJA. — *Rys wypadków które zaburzyły stolicę Francji.* — Już d. 24 to jest w wilję podpisania przez króla postanowień; kazała policja zająć kilka broszur różnéj treści, w magazynie najętym przez margr: de Chabannes w Palais-Royal. Jednakże mimo to rozszerzano z tego punktu różne pisma; w dniu więc 26 po południu, kommis-

sarz policji w Palais-Royal udał się do bióra dziennika *Regénerateur*, który także w tym magazynie wychodził, kazał sklep zamknąć i postawił dwóch żandarmów przy drzwiach dla przeszkodzenia ich otworzeniu. Wieczorem pan de Chabannes kazał w oknach powystawiać transparenta, około których pierwszy powstał tłok i zbiegowisko. To jednak zgromadzenie zostało bez użycia środków gwałtownych rozpędzone. Gdy jednakże w tym dniu i postanowienia królewskie ogłoszone zostały, powstał ruch żywszy we wszystkich miejscach publicznych, po spacerach i kawiarniach. Deputowani lewéj strony, obecni w Paryżu, umawiali się względem schadzki na dzień jutrzéjszy, a znakomitsi właściciele zbierali się dla narady czyli są obowiązani płacić przypadającą na 12 sierpnia ratę podatków. Lud gromadził się licznie na placach; wszystko było w spokoju, jednakże już słyszano okrzyki i śpiewy rewolucyjne. W nocy dopiéro zaczęły się gwałtowne kroki od wybijania okien w pałacach ministrów. Kilka batalionów stanęło pod bronią. Marszałek Marmont objął dowództwo. Monarcha zabawiwszy przez dzień w Rambouillet, powrócił na noc do St. Cloud. W dniu tym dawał posłuchanie margr. Dampierre, który w tych czasach znaczny miał wpływ u dworu.

Nazajutrz z rana wyszło 12 gazet oppozycyjnych bez uzyskanéj poprzednio autoryzacji ministra; policja więc i żandarmerja przystąpiła do wykonania przepisów postanowienia, i opieczętowała lub zabrała prassy i czcionki w drukarniach. Nie działo się to bez oporu; największy stawili wydawcy dzienników *Temps* i *Figaro*; musiano drzwi wybijać, prasy zostały pogruchotane, czcionki wrzucone w Sekwanę. Ucierpiała przytém znacznie i drukarnia Didota. Na ten odgłos drukarze różnych gazet i pism oppozycyjnych zamknęli swoje pracownie i oddalili robotników; za nimi poszli xięgarze, introligatorowie i papiernicy. Tłum tych robotników zostających bez chleba, rozsypał się po ulicach, a jedna ich część poszła do St. Cloud z prośbami do króla.

Tymczasem ajenci roznosili i dzienniki i różne pisma buntownicze, po ulicach, placach i kawiarniach; inni odczytywali głośno odezwy rewolucyjne lub przylepiali je na giełdzie, na rogach ulic, na miejscach publicznych.— Między innemi puszczono w obieg odezwę jakiejś junty z podpisem prezydenta i sekretarza, których imiona tylko pierwszemi literami były oznaczone. Odezwa ta napisana stylem dawnéj rewolucji i tchnąca jéj duchem, była prawie kopją podobnéj, wydanéj za Ludwika XVI, i podżegała otwarcie do zmiany rządu. Policja zaczęła po kawiarniach zabierać dzienniki i pisma rewolucyjne nadzwyczaj licznie rozsiane; tak n. p. rozmaitych protestacji rozszerzono 200,000 exemplarzy. Lecz o téjże prawie chwili zaczęli sami mieszkańce zamykać z obawy sklepy; toż samo poczynili rzemieślnicy i fabrykanci. Tłumy mnożyły się na ulicach. Najwięcéj ludu zebrało się koło Palais-Royal, tam się zjawili mówcy, którzy lud pobudzali do naśladowania ojców, jedni zbroić mu się kazali, drudzy ciągnąć do St. Cloud, inni znowu wszystkich wyborców na zgromadzenie do Mont-martre wzywali. Koło południa wszyscy prawie mieszkańcy Paryża, byli na ulicach; między 1 i 2 niezliczona massa zgromadziła się na końcu bulwaru Kapucynów i przy wejściu bulwaru Magdaleny przed pałacem xięcia Polignac. Rospoczęły się ze wszech stron krzyki i gwizdania. Zaczęto nacierać na pałac. Żandarmerja dała ognia, lud odstrzeliwał i rzucał kamieniami.— Dwóch mieszczan i officer polegli, obustronnie kilkanaście osób raniono. Tłum zaczął się rozchodzić. Na tę wrzawę zaczęło wyruszać wojsko i spokojnie obsadzało ulice. Mocny park artylerji zajął od szkoły wojskowéj stanowisko na polach Elizejskich.

Podtenczas deputowani obecni w Paryżu zaczęli się stósownie do umowy z dnia poprzedniego zbierać o godzinie 3 u pana Perrier; było ich około 50, a w téj liczbie 32 z prowincji. Ich najpierwszym krokiem było rozesłanie wezwań, ażeby deputowani z departamentów przybywali jak najspieszniéj do stolicy, i wysłanie deputacji do st. Cloud. Tamże udała się deputacja parów oraz sądu apelacyjnego. Lecz w St. Cloud bramy były zamknięte i pałac opuszczony. Za powrotem każdy swoje domysły podawał za pewność: biegały więc wieści że król wyjechał do Compiegne, to do Lille, to do Vendome. Tymczasem monarcha udał się przed południem pod eskortą dwóch pułków gwardji konnéj, na około Paryża do Fontainebleau.

Deputowani byli ciągle zgromadzeni u pana Perrier, i wypadek ich narad nie był dnia tego wiadomy. Nad wieczorem jeszcze się więcéj zaludniły ulice. Poruszyły się przedmieścia. Tłumy robotników udały się z przedmieścia st. Jacques w kierunku pałacu Sprawiedliwości. Po drodze rozbroili wartę na placu Chatenet i rozsypali się na ulice st. Denis, st. Martin i t. d. Pod noc panowała obawa na ulicy Richelieu, gdyż spodziewano się przejścia czeladzi kowalskiéj z przedmieścia st. Antoniego. W dniu tym już nie przyszło więcéj do krwi rozlewu; tylko ajenci ciągle przebiegali tłumy rozsiewając różne wieści: że rząd chce zaprowadzić sądy prewotalne, że po spokojném wykonaniu postanowień, zupełnie zniesie ustawę konstytucyjną i t. p. przytém ciągłe były okrzyki różnych stronnictw, to przeciw ministrom to za rzeczą pospolitą. Wieczorem zamknięto teatra, gaszono i tłuczono latarnie. Przez noc wojsko i lud pozostali na ulicach.

Dzień 28 lipca zastał umysły jeszcze w większém rozjątrzeniu. Ajenci strony oppozycyjnéj byli czynnni przez całą noc i przygotowywali wypadki dnia tego, działając na wojsko i klassę oświeceńszą. Deputowani, którzy się zebrali u P. Perrier postanowili byli nietylko formalnie otworzyć posiedzenia, ale konstytuować się jako izba i ogłosić téż posiedzenia za nieustające; prócz tego podpisali protestację przeciw postanowieniom królewskim, i przez deputację wezwali komendanta miasta i prefekta aby przywrócili i urządzili gwardję narodową, a na przypadek gdy ci urzędnicy nie byli temuż wezwaniu powolnymi, upoważnili swoję deputacją do wezwania tejże gwardji by się sama organizowała. Zdaje się, iż zaszedł ten ostatni przypadek: około południa już widziano patrole téj gwardji. Dowództwo nad nią miał podług jednych doniesień objąć jenerał Gerard, a podług drugich jen. Laborde; obadwa są deputowanymi ze strony liberalnéj.

Tymczasem już od rana sposobiono się do krwawych przedsięwzięć. Niektóre ulice zostały zatarassowane powozami publicznemi; pod odwachy żandarmerji poznoszono materjały palne; a uorganizowane tłumy rzemieślników i robotników oderwane od zwykłych zatrudnień;

liczbie blisko 40,000 przebiegały ulice w różnych kierunkach. Napastowali oni straże, podpalali odwachy, zdzierali herby królewskie i palili je na placach publicznych. Wojsko stało spokojnie, lecz środki ostrożności zostały powiększone: rogatki osadzono liczniejszemi oddziałami i artyllerją, równie jak i hotele ministrów; bank obstąpiły 2 pułki, przed Tuilerje zatoczono działa. Cała stolica groźniejszą przybierała postać. Przerażeni cudzoziemcy cisnęli się do bióra paszportowego, a najwięcéj Anglicy, którym lud ciągle zarzucał, iż oni mu dali xięcia Polignac.

Pospólstwo już całe było w ruchu i rozpoczęło bezprawia; szło jeszcze o wyższe klassy. Puszczono więc nowe wieści: że kilkudziesiąt parów aresztowano, że tenże sam los spotkał prezesa Debelleyme, że w tym celu wydane zostały lettres de cachet. Dzienniki obejmujące podobne wiadomości były nie sprzedawane, lecz rozdawane darmo. Wśród tych poruszeń trybunały i giełda zostały zamknięte, i zjawiło się kilkanaście znacznych bankructw; a gdy wszystkie kantory pozamykano, nie można było i za najpewniejsze papiery dostać pieniędzy. Wśród tego zgiełku, parowie zaczęli się zgromadzać u xięcia de Broglie, a pospólstwo jeszcze nie wszystko uzbrojone, przystąpiło do rabunku sklepów, w których się spodziewano jakiéjkolwiek broni, prochu, skałek, i t. p. Attaki na place xięcia Polignac i ministra sprawiedliwości znowu się zaczęły, a w pawilonie królewskim zwanym Marjan, zaczęto tłuc okna. Gwardja rozpędziło nacierające tłumy.

Wszystkie te jednak utarczki nie wiele krwi kosztowały. — Lecz wtém namowy ajentów zaczęły skutkować między wojskiem; dwa chwiejące się pułki, z których jeden konny, kazał marszałek Marmont rozbroić, i ogłosił Paryż w stanie oblężenia, pospólstwo ośmielone tém powodzeniem, niemniéj zręcznie puszczoną mylną wieścią, że pałac xięcia Polignac zdobyty, a on sam zginął, dało się do większych prowadzić przedsięwzięć. Rzucono się w kilku miéjscach na działa, lecz wszędzie bezskutecznie. Najzaciętéj uderzano w ulicach St. Denis i St. Martin; lecz kilka dział i pułk gwardji wystarczyły do odbicia kilkokrotnych nacierań, których gwałtowność stała się przyczyną wielkiéj klęski ludu. Podług wieści padło do tysiąca zabitych i rannych. Ta walka późno w noc trwała.

Gdy te ulice przytykają właśnie do wschodnich części miasta, więc toczona w tych okolicach walka zdaje się być najprostszą przyczyną, dla któréj ani listy ani gazety nie mogły się dostać przez wschodnią Francją i Niemcy od wieczora dnia 28. Przeciwnie stroną północną ku St. Cloud i Rouen, przechodziły wiadomości do Niderlandów i Anglji jeszcze w dniu 29.

Wstrzymujemy się z podaniem niedokładnych wiadomości jakie dotąd o zdarzeniach w dniu 29 nadeszły: tém bardziéj gdy wnosić należy, iż w dniu dzisiejszym nadejdą dokładne szczegóły wszystkich tych wypadków. Albowiem podług listów z Berlina nadeszły tam wiadomości z Paryża donoszące, że już dnia 31 ustały rozruchy, że spokojność została przywrócona, i papiery znacznie się podniosły. Niektóre listy miały wiadomości już z 2 sierpnia.

PRUSSY. — *Z Berlina, d. 6 sierpnia.* — Ostatnie wiadomości otrzymane z Paryża są z dnia 31 p. m. i z dnia 1 b. m. Z nich się okazuje, że po przedsięwzięciu środków przez rząd tymczasowy, w celu przywrócenia spokojności w téj stolicy; bank i kassy zostały otwartemi. Giełda która od dni kilku zamkniętą była, ma także czynności swoje dnia 2 b. m. rozpocząć na nowo. Te wiadomości podniosły znacznie u nas (w Berlinie) kurs wszystkich papierów publicznych, wyjąwszy Hiszpańskie, które ofiarowane były bez znalezienia na nie kupujących.

---

## WIADOMOSCI NAUKOWE.

*Dokończenie wstępu do kursu historji powszechnéj pana Daunou, w Paryżu.*

Na drugiéj lekcji pan Daunou wyłożywszy sposób sprawdzania faktów historycznych, mówi o różnych autorach historji mistycznéj, między innymi o Kancie, i gdy wymawiał te słowa: »ale pośpieszam do ocenienia innego systematu, godnego naszéj uwagi: należy do Francji; przechodzi w głębokości pomysłów wszelkie o których dopiéro mówiłem; wreszcie tak wymownie był wystawiany, że od tych nawet ma prawo domagać się hołdu którzy go nie przyjmują.« Szmer lekki powstał, i śmiechy; potém spokojność najgłębsza nastąpiła, a professor tak mówi.

»Powiadają że historja jest rozwinięciem ludzkości, saméj tylko ludzkości. Cóż są za elementa ludzkości? Jest ich pięć, ani mniéj ani więcéj: przemysł, prawa, sztuki, religja i filozofja czyli innemi wyrazami: użyteczne, sprawiedliwe, piękne, święte i prawdziwe. Ale w tych pięciu sferach działania, które coraz wzrasta, ród ludzki ma zawsze i stale trzy elementa fundamentalne przekonania czyli wewnętrznego uczucia, to jest, idea nieskończoności, idea skończoności i idea stosunku skończoności do nieskończoności (!!!). Skończoność zawiera *ja* i *nie ja* (*) i znaczy wszystko co jest fenomenem, skutkiem, rzeczą przypadkową, względną i różną. Musi tedy to grać wielką rolę w historji; i tak: nieskończoność jest jeden, absolutne, konieczne; zawiera w sobie wszystkie jestestwa i wszystkie przyczyny; przez nie tylko można nabyć dokładnéj wiadomości faktów. Jest stosunek nieskończonego ze skończonem, lecz niewiele możemy o nim wiedzieć z tego co nam powiedziano: matematycy wyrażają go przez zero, ale metafizycy nie umieją nas nauczyć na czém on u nich zależy, owszem zbyt często przez nich używany wyraz *stosunek* jest bardzo ciemny. Jakkolwiekbądź, Mości panowie, wiedzieć potrzeba że te trzy wyobrażenia: nieskończone, skończone i stosunek nieskończonego do skończonego, są trzema prawami rozumu, który jest jeden, absolutny, powszechny jak nieskończoność, nieindywidualny i rozmaity jak rzeczy skończone. Tłumaczem jego jest filozofja, a ponieważ ta filozofja jest względem ludzkości tém czém ludzkość względem natury, wynika wniosek: że tylko filozofja może widzieć i rozumieć co się dzieje z ludzkością. O nic tedy nie idzie w historji tylko oto aby wiedzieć jak się rozwijały pięć piérwiastków społeczeństw ludzkich: przemysł, prawa, sztuki, religja i filozofja. Nadto, formy, postęp i upadek tych pięciu piérwiastków zależy zawsze od przewagi jednéj z trzech

(1) Conferatur J. N. Kamiński w kabalistycznéj rozprawie o języku Polskim w Haliczaninie.

fundamentalnych idei. Liczą tedy trzy epoki, ani mniéj ani więcéj, które następują zawsze po sobie i uwieczniają się.... Każda epoka ma swoję metafizyczną formułkę. I tak, każdy lud reprezentuje ideę; kiedy więc przyjdzie w historji mówić o jakim ludu, trzeba go zapytać co tam robi i jakiéj idei hołduje. Kiedy idea tego ludu dokona swego przeznaczenia, lud zniknie i zostanie podbity przez swego rywala który reprezentować będzie inną ideę. Ztąd wynikają wojny; one są potrzebne i bardzo pomagają postępowi społeczeństwa. W każdéj batalji dwie idee są obecne, a wypadek musi być koniecznie takim jakim powinien być, a to dla tym większego szczęścia rodu ludzkiego.«

Skreśliwszy tak obraz systematu mistycznéj historji, uczony professor wszedł w niektóre szczegóły, co my dla braku miejsca musimy opuścić; niepewni czy to nawet cośmy wyłożyli jest wiernie oddane; jak bowiem można wiernie oddać czego się nie rozumie? Wreszcie pan Daunou w ten sposób rzecz swoję prowadzi.

»Jakkolwiek nie jest rzeczą niepodobną przywieść do ogólnego wyobrażenia prywatne i materjalne interessa uzbrajające jeden lud przeciw drugiemu, zawsze zostaje niepokonana trudność w dowiedzeniu, że te uzbrojone idee są ideami nieskończoności i skończoności; tak nawet wysoko często wznoszą się ponad zabijającą się ciżbę, że niewiadomo z któréj strony za jednę, z któréj za drugą walczono pod Arbellą, Mantyneą, Farsalją, Bouvines i Azincourt. Co się zaś tyczy trzeciéj idei to jest stosunku wzajemnego dwóch piérwszych, rola jakąby grała na polu bitwy, w czasie wojny, po zwycięztwach, jest pomysłem czczym, wietrznym, abstrakcyjnym, i więcéj osobliwości i niepojętości w sobie mającym niż wszelkie inne wyobrażenia historyków mistycznych.

»Być może, mości panowie, że wszystko co się dzieje musi koniecznie dziać się; niewiem tylko dla czego mistycy zadają sobie tyle pracy na dowiedzenie nam tego, kiedy obowiązkiem naszym jest postępując drogą sprawiedliwości i rozsądku, starać się aby przynajmniéj niektóre przyszłe fakta od woli naszéj zawisły. Zdaniem mojém, wszystkie te konieczności fatalizmu, któremi historję i inne nauki wielu zaraża, daleko więcéj zostawiają próżnych miejsc do zapełnienia, daleko większą ciemność rozpościerają, niż proste i rzetelne wyznanie naszéj niewiadomości użyciem wyrazu *los, przypadek*. Nie wchodzę tu w to czyli zawsze zwycięztwo przed dobyciem jeszcze oręża jest zadecydowane; taktycy mogą je uczynić zawisłem od dobrego planu, lecz zawsze zostawią pewien udział losowi, przypadkom. Odpowiedzą mistycy że te przypadki są także koniecznościami, a więc dysputa pociągnie się do *nieskończoności*. Powiedzieć że zawsze sprawiedliwém jest zwycięztwo, Katon zaprzeczy; a tym sposobem nauka pokazawszy nam może los podobny we wszystkich rzeczach na świecie, do rozpaczy, absurdów, bluźnierstwa, a nigdy do dobrego nie doprowadzi.

»Kolejne pomyślności i klęski w krótkich przestrzeniach czasu zjawiające się gmatwają i coraz większą czynią trudność. I tak przypuśćmy że sprawiedliwie powinna była na korzyść Rzymian zakończyć się druga wojna Punicka, naco potrzebne były rzezi i morderstwa u Tesinu, Trebji, u jeziora Trazymeny, pod Kannami? Lud Kartagiński nie miał już przed sobą przyszłości, idea jego dokonała swego przeznaczenia, niebyłażby lepiéj oszczędzić przynajmniéj zwycięzcom okropnych i bezpożytecznych klęsk? Wiem, że i na ten zarzut znajdą się odpowiedzi; ale rzeczywiście, nie jestże to smutną rzeczą strącać historję ze stanowiska na którem ją Tucydydes i Tacyt postawi, w bezdenną otchłań scholastyczną.

»*Elementa ludzkości*, jest nowém wyrażeniem któregoo nie wiem czy rozumiem, nie mogę więc badać czyli rzeczywiście jest ich pięć: przemysł, prawa, sztuki, religja, filozofja, ani też czyli porządek ich raz ułożony nie może się zmienić, *i czyli rzeczywiście filozofja jest szczytem rzeczy ludzkich*. Zadziwić się można dla czego inne przedmioty są opuszczone na téj liście elementów; języki naprzykład mają wielką wagę w historji ponieważ zbliżają i oddalają plemiona ludzkie, i tworzą że tak powiem plan etnograficzny wszystkich miejsc i wszystkich wieków.

»Po wszystkie czasy, mości panowie, był i będzie szanowny wyraz *sumienie*, skoro znaczy żywe i głębokie uczucie naszych obowiązków, bez względu na sposób jakim o nich się dowiadujemy, czy to instytut moralny objawi nam je, czy doświadczenie i rozwaga o nich nas naucza; ale wyrazy *sumienia* i *faktów* dostrzeganych, rozciągać do abstrakcij metafizycznych, do *intuicij mentalnych*, do natchnień sekretnych, jestto rzeczywistość pozorem, światło entuzjazmem, a naukę przesądami zastąpić. Odkąd dozwoloném będzie mieć podobne wiadomości za pewne i zasadnicze, nie znam żadnego jasnego ani ciemnego wyobrażenia, żadnéj prawdziwéj czy fałszywéj opinji, żadnego utworu imaginacji naszéj lub nałogu, żadnego podania, żadnego wynalazku któryby nie mógł być uznany przez każdego z nas za *element sumienia*, i pod tém imieniem nową teorję rozpocząć. Jeśli to jest metodą, niech będzie w metafizyce zastósowaną, nie mam prawa ani chęć w téj mierze się sprzeciwiać; ale w naukach historycznych nigdy nie może mieć miejsca, bo historja czy to fakta sprawdza, czy bada przyczyny, nigdy inaczéj nie zaczyna jak przez obserwacje zewnętrzne i widoczne. Nie zna ona natchnień, i żadnéj innéj wiary nie zna, oprócz wiary któréj ją religja naucza.«

Na tém skończył swój wstęp do kursu historji powszechnéj, szanowny pan Daunou; a entuzjazm obecnych dowodem był światła i mówcy i słuchaczów. My oddaleni, także łączymy nasz szacunek dla professorów, poczytujemy bowiem sobie za zaszczyt oddawać cześć prawdziwie któréj tak godnym pan Daunou jest obrońcą.

---

TEATR ROZMAITOŚCI. — Komedjo-opera, *Doktor damski*. — Komedja, *Szukaj a znajdziesz nawet to czegoś nie szukał*. — Krotofila ze śpiewkami, *Intryga w straganie* czyli *mniemane terna*.

---

*W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.*